ROK XXXIX WARSZAWA, WRZESIEŃ 1948

ZIEMIA

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY

TOM XXVII Nr 9 (579)

PIĘKNO POLSKI



Ryc. 194. Wrocław: ratusz z XIV i XV w. (późny gotyk).

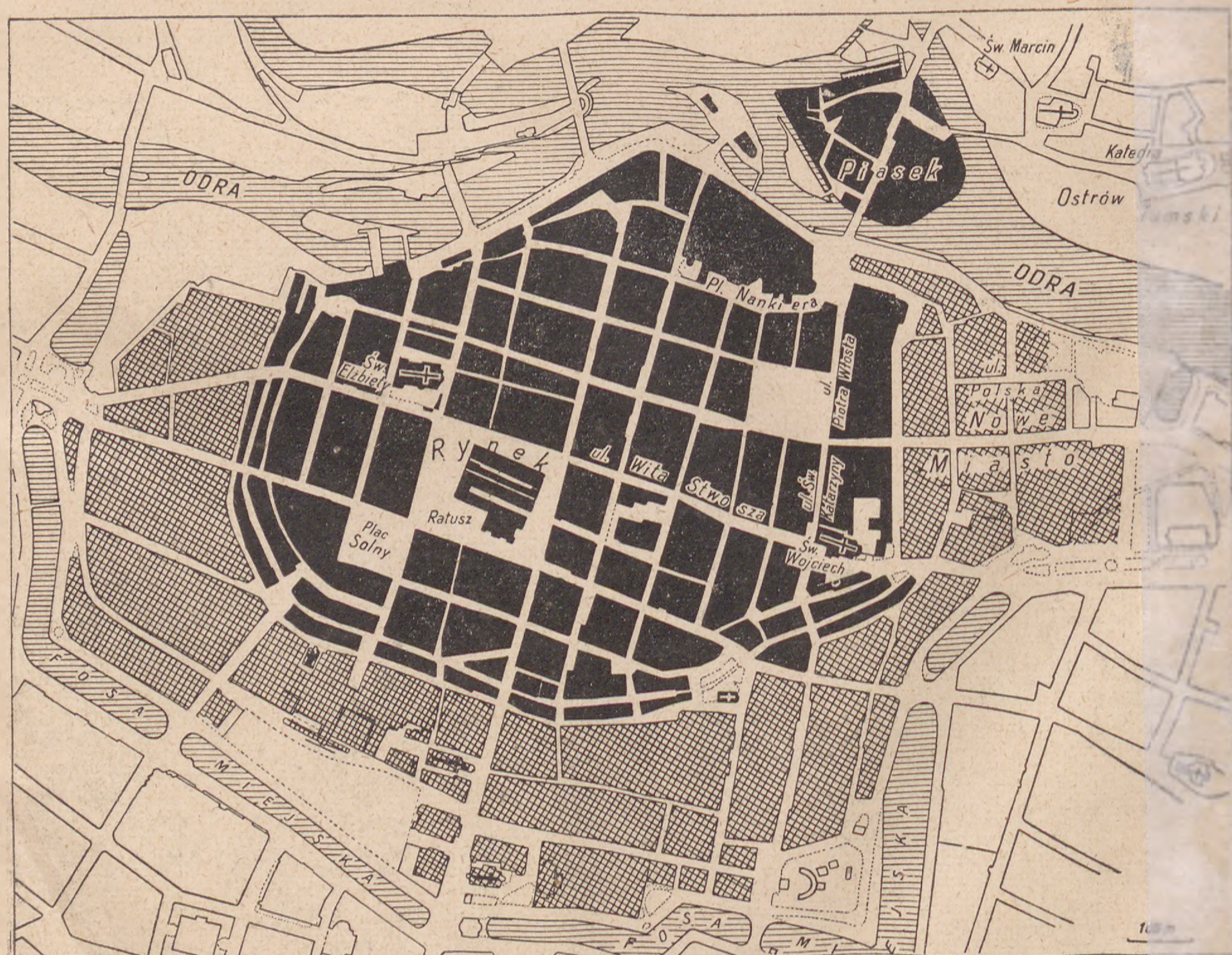
NAD PLANEM WROCŁAWIA

Już pierwszy rzut oka na plan Wrocławia zwróci naszą uwagę na najcharakterystyczniejszy jego element a mianowicie na średniowieczne stare miasto. Nie jest zresztą i pod tym względem Wrocław wyjątkiem wśród miast polskich. Ten ośrodek osadniczy rysuje się równie dobrze w wielu innych. Tutaj jest on podkreślony przez zachowaną do dnia dzisiejszego fosę miejską i towarzyszącą jej smugę zieleni.

Po drugim oblężeniu Wrocławia (przez Francuzów w r. 1806 — 1807) straciło miasto na mocy warunków kapitulacji charakter obronny i musiało zniszczyć wszystkie umocnienia towarzyszące zwłaszcza fosie miejskiej. Ta decyzja pozwoliła miastu nieograniczenie prawie się rozrastać. Podobnie postępował rozwój w Krakowie, który jednak zasypał fosy miejskie. Tu one ocalały.

Jakież są charakterystyczne szczegóły tego średniowiecznego ośrodka historycznego. Dominującym jest tu prostokątny środkowy plac, zwany rynkiem, z charakterystycznym układem wylotowych ulic. Rynek ten zajęty jest przez ratusz. Sieć ulic na peryferii rynku tworzy dość dokładną szachownicę.

Jeśli jednak zwrócimy uwagę na szczegóły sieci ulic śródmieścia, zobaczymy wewnątrz jego ciąg półkolistych uliczek i zaułków, zaczynający się nad Odrą, okalający od południa rynek i dochodzący prawie do fosy miejskiej. Ten rys wyraźnie odbija od szachownicy ulic śródmieścia. Wytłumaczenia szukać będziemy tylko w historii. I tak

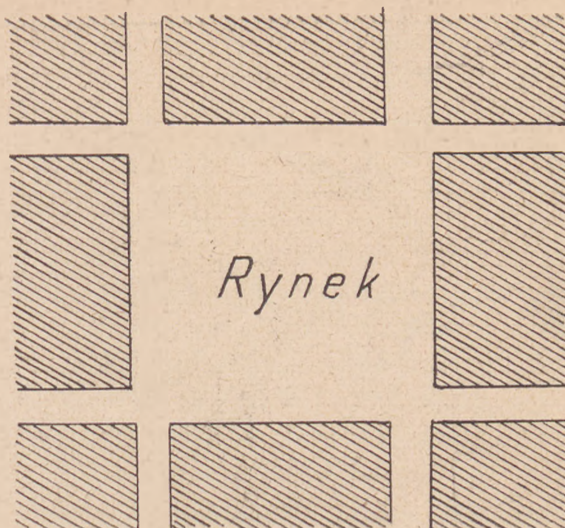


Ryc. 195. Wrocław: rozwój planu starego miasta. Czarne — do 13 w., kratka — poszerzenie miasta w 13 i 14 wieku. Podziałka ok. 1:11.400.

ten półkolisty ciąg zaułków wyznaczał jeszcze w latach sześćdziesiątych ub. wieku bieg rzeki Olawy, później zasypany i przetrwały jedynie w tym szczególe planu miasta do dzisiaj.

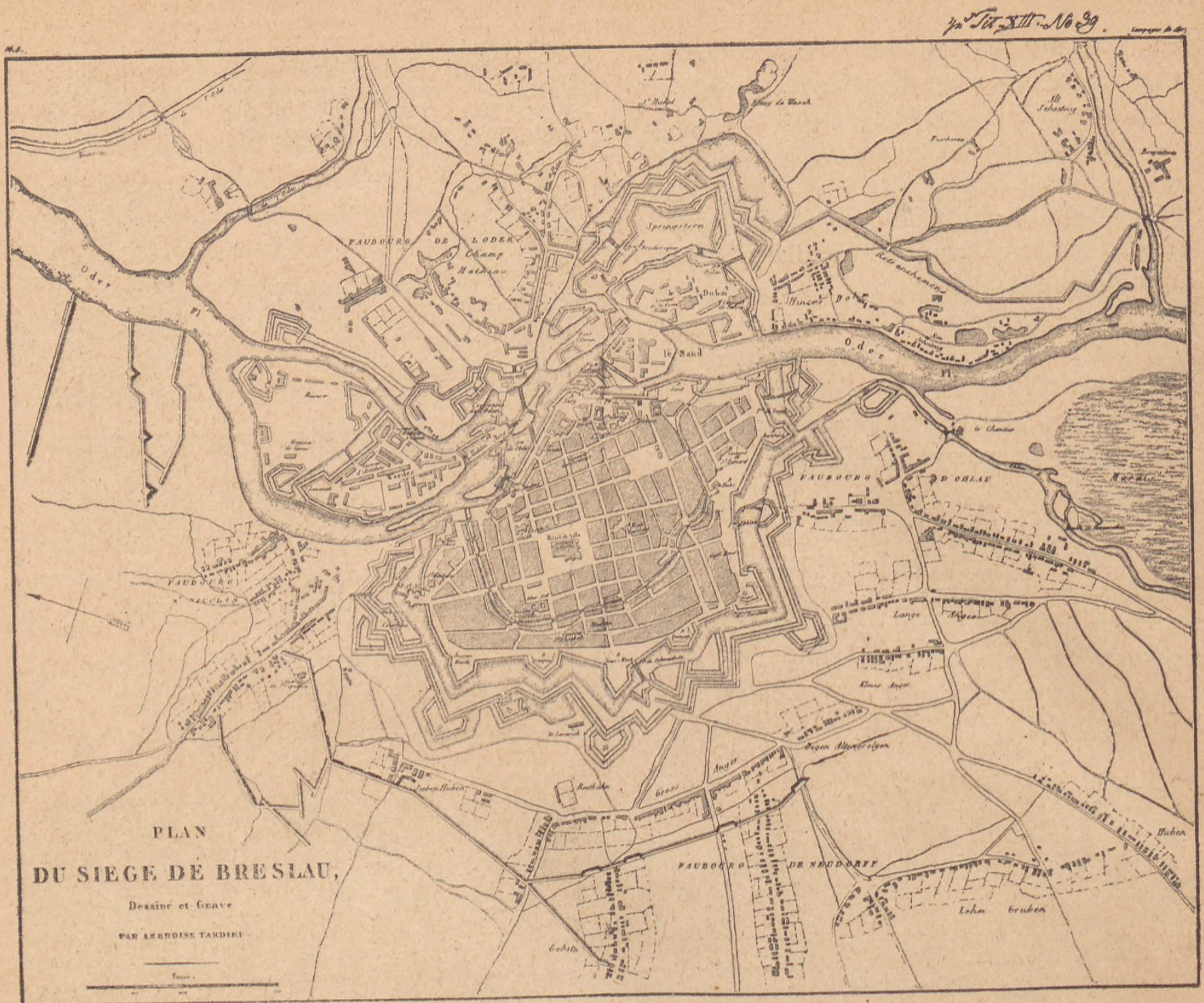
Sięgnięcie jednak do historii przypomni nam, że ów bieg Olawy wokół miasta nie jest naturalnym, ale sztucznym. Ów bieg otaczał miasto ulokowane po najeździe mongolskim z 1241 r. Natomiast fosa miejska otacza rozszerzone w 1263 r. miasto średniowieczne, które przetrwało w takich rozmiarach aż do wspomnianego powyżej oblężenia w XIX wieku.

Obszar więc miasta między Odrą a starym biegiem Olawy jest tworem jednorodnym, który odnosimy do r. 1241. Jednakowoż przy bliższym przyjrzeniu się sieci ulic stwierdzimy, że niektóre z nich nie są arteriami prostymi, jak żąda tego schemat, ale krętymi. Taką jest ulica nazwana dziś imieniem Wita Stwosza oraz tzw. plac Nankiera. Możemy przyjąć, że ulice zachowały się w formie krzywej mimo planowania z 1241 r.



Ryc. 196. Schemat rynku i układu ulic odrynkowych średniowiecznego miasta.

Ryc. 197. Wrocław: reprodukcja planu perspektywicznego Jakuba Monana z r. 1587. Podziałka ok. 1 : 13.200.



Ryc. 198. Reprodukcja francuskiego planu Wrocławia i okolicy z czasu drugiego oblężenia przez Francuzów w r. 1806 — 1807. Podziałka ok. 1 : 29.250.

dlatego, że już wówczas istniały i były zbudowane. One to wraz z łączącą je arterią, nazwaną dziś ulicą św. Katarzyny i Piotra Włosta oraz sąsiednimi odcinkami kilku mniejszych ulic także lekko skrzywionymi, wyznaczają we współczesnym planie na lewym brzegu Odry relikty Wrocławia z przed lokacji na prawie magdeburskim. Ich krzyżowanie koło kościoła św. Wojciecha wyznacza pierwotny węzeł komunikacyjny dwóch szlaków, jednego z południa na północ, zwanego ongiś bursztynowym, idącego z Czech ku Gnieznu i wiodącego później liczne pielgrzymki do grobu św. Wojciecha i drugiego równoległego do Odry na jej lewym brzegu, który odegrał doniosłą rolę w średniowiecznej ekspansji niemieckiej. Nie znajdziemy na obszarze śródmieścia we współczesnej sieci ulic innych rysów osadnictwa z przed 1241 r.

Jak wspomnieliśmy, drugim elementem starego miasta jest obszar między dawnym biegiem Olawy a fosą miejską o sieci ulic, która stara się naśladować pierwszy region z 1241 r.

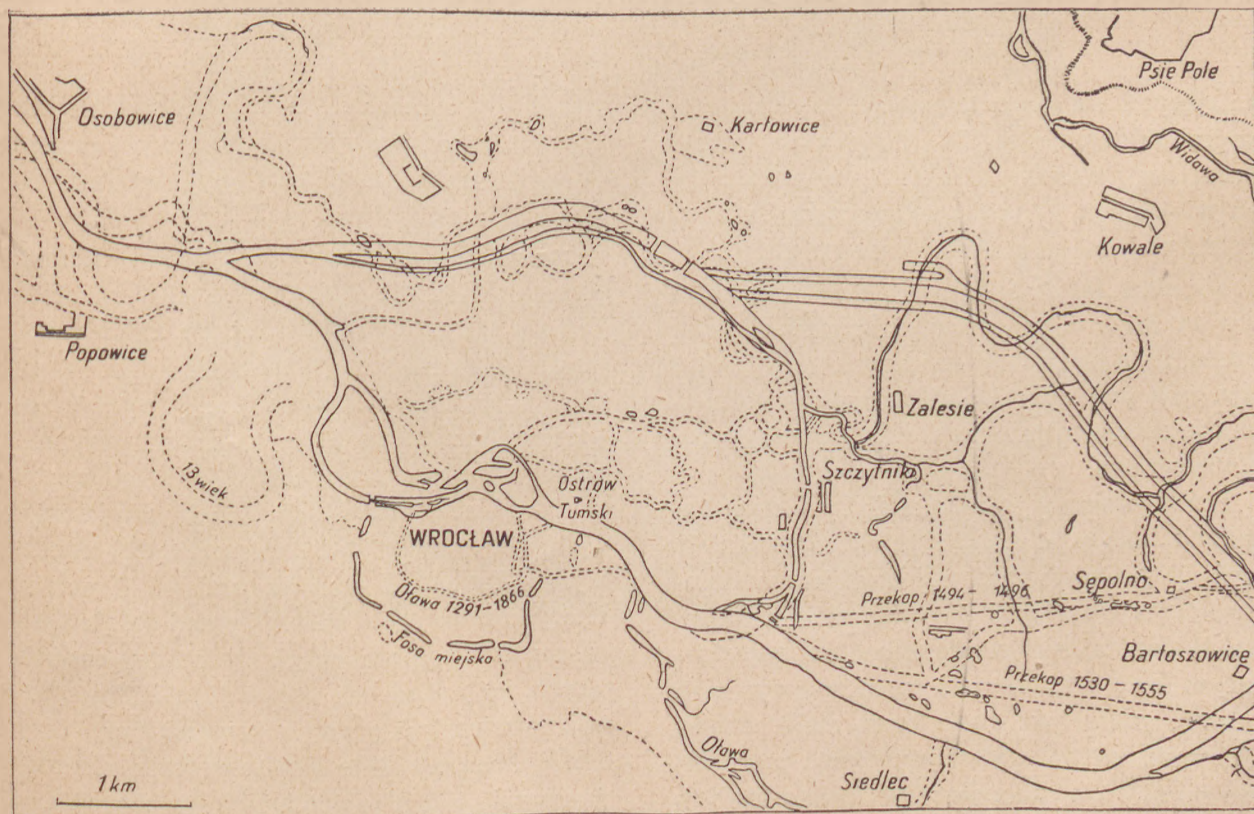
Wreszcie na wschodzie śródmieścia mamy do czynienia z elementem odrębnym, charakteryzującym się także szachownicą ulic. To „Nowe Miasto", założone jako osobna osada w 1263 r. ale rychło, bo w 1329 r. wessane przez Wrocław. Miało ono charakter bardziej polski niż miasto stare z patrycjatem i rzemieślnikami niemieckimi. Mówi nam o tym stara nazwa ulicy Polskiej. Był to naturalnie tylko proletariat polski, który tu przetrwał, wprawdzie w małej ilości, aż do czasów dzisiejszych.

Trzeba podkreślić znane podobieństwo planu Wrocławia i Krakowa, wynikające

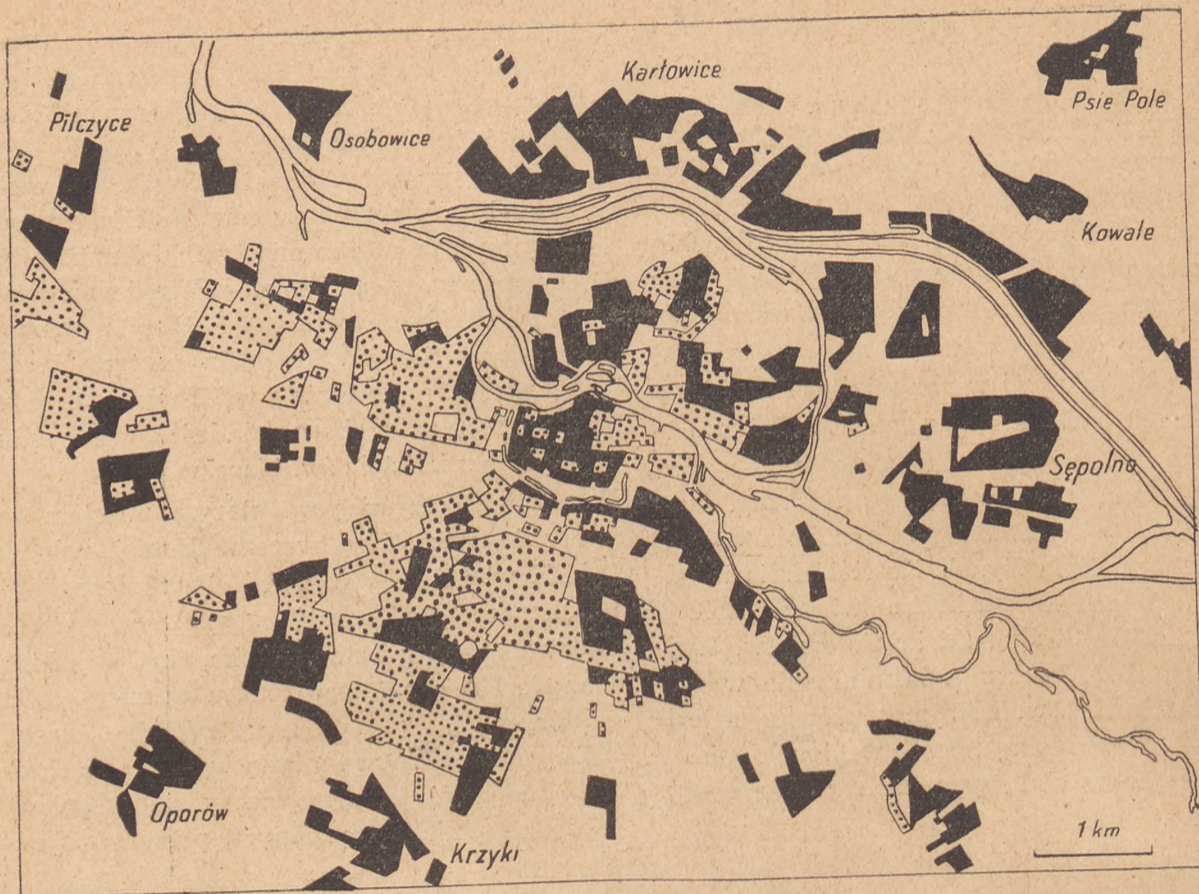
z dokumentu lokacyjnego Bolesława Wstydliwego dla Krakowa z 5 czerwca 1257 r., ustalającego Wrocław jako wzór dla przebudowywanego miasta. Zestawmy staromiejski owal wrocławski i owal krakowski, podobne rozmiary (Wr. 1000 × 700 m, Kr. 850 × ×650 m) i podobną szachownicę ulic. Oba miasta są położone nie po obu brzegach, ale po jednym brzegu rzeki. Rynek wrocławski ma 208 × 175 m, krakowski 220 × 220 m. Podobny układ mają w obu miastach szlaki dalekobieżne ze wschodu na zachód. Ratusz i tu i tam nie stoi w środku ale z boku rynku. W obu miastach towarzyszą mu kramy. Analogią dla wrocławskiego placu Solnego jest krakowski Mały Rynek. Kościół Mariacki odpowiada położeniem kościołowi św Elżbiety, św. Andrzej krakowski kościołowi św. Wojciecha we Wrocławiu. Dominikanie w obu miastach ulokowali się przy głównej arterii W — E. W podobny sposób wchłonęło miasto lokacyjne w obu wypadkach starsze osady. itd.

Odrębną częścią planu Wrocławia jest osadnictwo na wyspach Odry, zarówno na istniejących, jak zwłaszcza na Ostrowiu Tumskim, który — jak wiemy — był do r. 1808 odrębną wyspą. Charakter krętych uliczek tego obszaru nie nasuwa łączności z trzynastowiecznym starym miastem. Wskazują one, że mamy tu do czynienia z założeniem wcześniejszym, które wiązać możemy z datami powstania licznych kościołów na tym obszarze w XII a może i w XI wieku, przede wszystkim zaś z obecnością książęcego grodu w pobliżu kościoła św. Marcina.

Nowsze części poza starym miastem są przede wszystkim tworem drugiej połowy XIX wieku. W warunkach ówczesnego liberalizmu i bezplanowości gospodarczej rozbudowało się miasto szeroko, mało jednak w sieci ulicznej tego okresu widzimy cech, których żądamy od nowoczesnego miasta. Dopiero rozbudowa miasta w XX w. w okresie międzywojennym znaczy się zespołami osadniczymi przemyślanymi planowo, wyró-



Ryc. 199. Starorzecza Odry pod Wrocławiem (według Leonharda).



Ryc. 200. Wrocław: obszary miasta użytkowane (czarno) i zniszczone (kreski) — (według Ptaszyckiego). Podziałka ok. 1 : 65 000.

żniającymi się bogactwem zieleni, nowoczesnym układem ulic itp. Oczywiście miasto przez swój wzrost wchłonęło wiele osad typu wiejskiego, a nawet miasteczek (Leśnica, Psie Pole), które stały się przedmieściami.

Wrocław leży na dnie doliny Odry, która ma tu kilka kilometrów szerokości. Dzisiaj rzeka ujęta jest w koryto uregulowane, a fakt istnienia pod miastem kilku ramion różnym celom służącym jest doskonałą ochroną przeciwpożarową.

Przed wiekami jednak brak było owej regulacji koryta a rzeka częstokroć zmieniała swój bieg. Częste są również w historii zmiany koryta Odry spowodowane wolą człowieka. Bodaj najlepszym dokumentem rejestrującym owe zmiany jest szczegółowy plan miasta, gdzie owe stare biegi rzeki, zwane „odrzyckami" zarejestrowano jużto przez nikłe resztki ich zachowane w formie małych stawków, jużto pól ornych. Musimy pamiętać, że u progu dziejów wsi podwrocławskie Rędziny, Osobowice i Sępolno leżały nie tak jak dzisiaj na prawym ale na lewym brzegu rzeki. Niezmiernie pouczający tutaj jest widok na miasto z lotu ptaka.

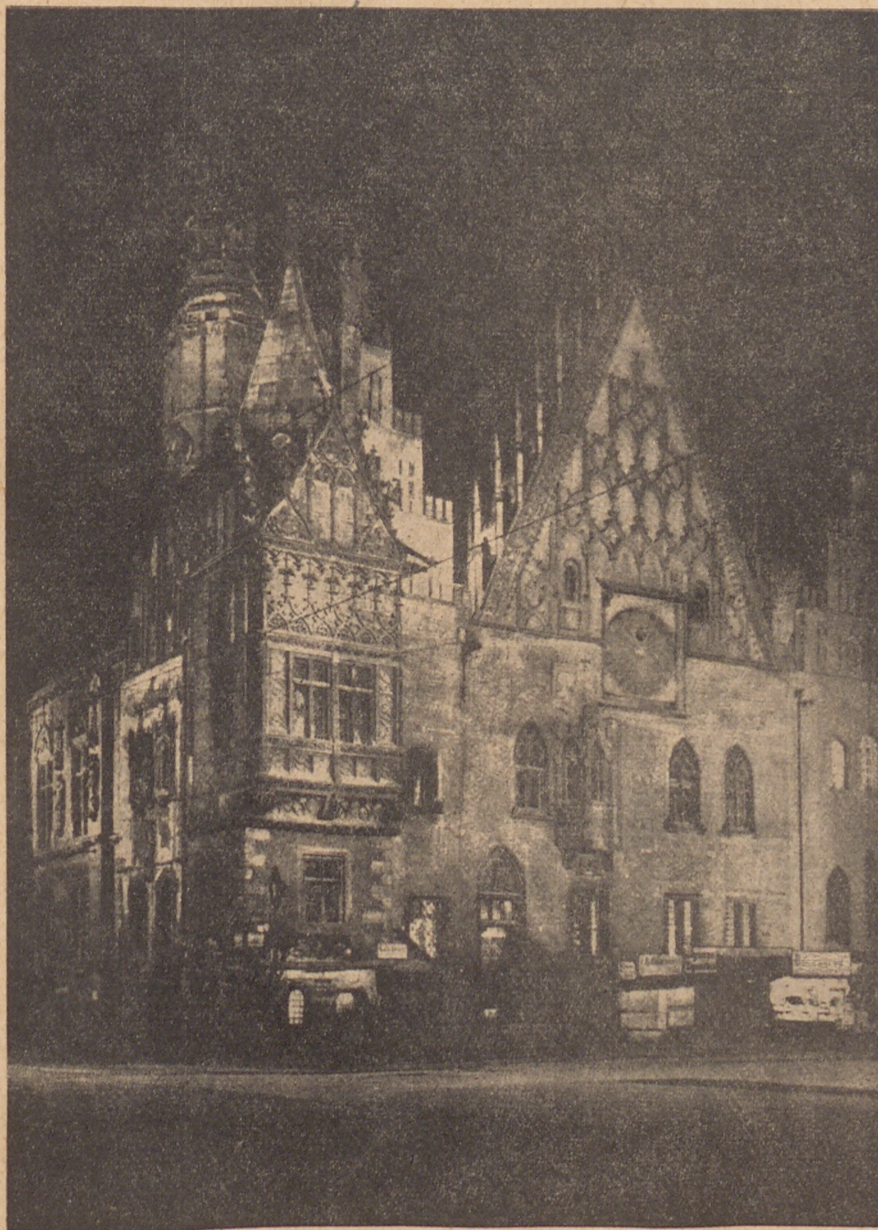
Na zakończenie wreszcie uwaga aktualna. Trzecie oblężenie Wrocławia z 1945 r., które doprowadziło do współczesnego zniszczenia, wyeliminowało szereg dzielnic z życia. W toku owych walk ustaliła się na lewym brzegu rzeki pewna strefa frontowa na peryferii starego miasta na południe od głównego dworca i na północ od dworca świebodzkiego i fabryki wagonów ze zniszczeniami zupełnymi. Ta strefa martwa rozbiła Wrocław, który charakteryzował się i przed oblężeniem szeregiem odosobnionych zespołów osadniczych, na jeszcze ich większą ilość. Zniszczenia natomiast na prawym brzegu Odry, który nie był bezpośrednio obszarem walk, nie mają nigdzie tak powierzchniowego charakteru jak na południu.

jw

STANISŁAW PAGACZEWSKI

KRAJOZNAWCA NA WZO

Z chwilą włączenia Ziem Odzyskanych w obręb Rzeczypospolitej, przed polskimi krajoznawcami otwarły się nowe, nieznane tereny. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze z miejsca położyło duży nacisk na propagandę wśród swych członków w kierunku zwiedzania i poznawania odzyskanych obszarów, na których prócz pięknego pejzażu spotykamy

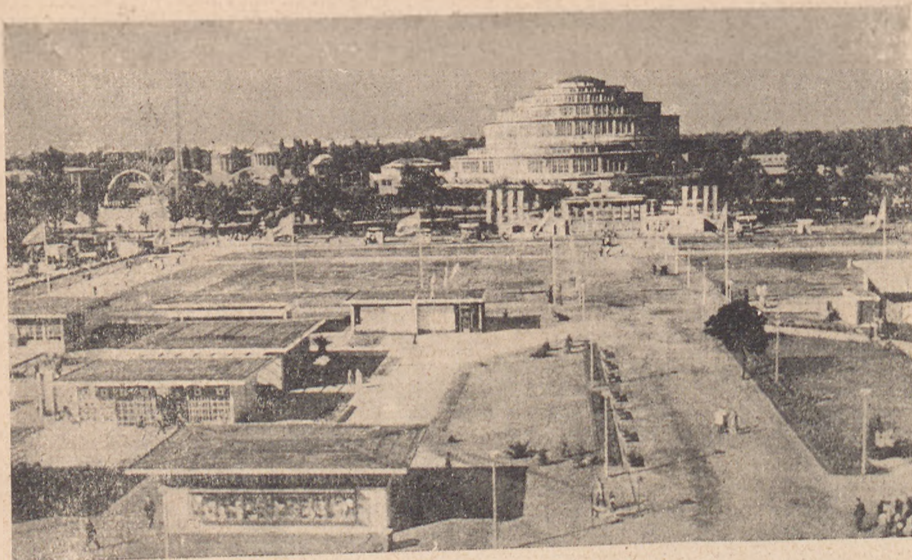


Ryc. 201. Ratusz we Wrocławiu w nocnym oświetleniu.

tak wiele śladów historycznych świadczących o dawnej polskości tych ziem.

„Ziemia" zamieszcza w każdym numerze opisy poszczególnych okolic Ziem Odzyskanych, ilustrowane doborowymi zdjęciami prof. Bułhaka i innych. PTK zorganizowało wyprawę ekipy fotografów na Ziemie Odzyskane. Rezultatem jej była ruchoma wystawa

Ryc. 202.



Wrocław — WZO. Widok na tereny „A".

Fot. E. Falkowski

krajobrazu Ziem Odzyskanych, która odwiedziła dotychczas szereg najważniejszych ośrodków na terenie całego kraju. PTK wydało też serię widokówek z Ziem Odzyskanych — oraz dla tym silniejszego zaznaczenia łączności tych obszarów z krajem macierzystym urządziło zjazd delegatów w Szczecinie (maj 1948 r.).

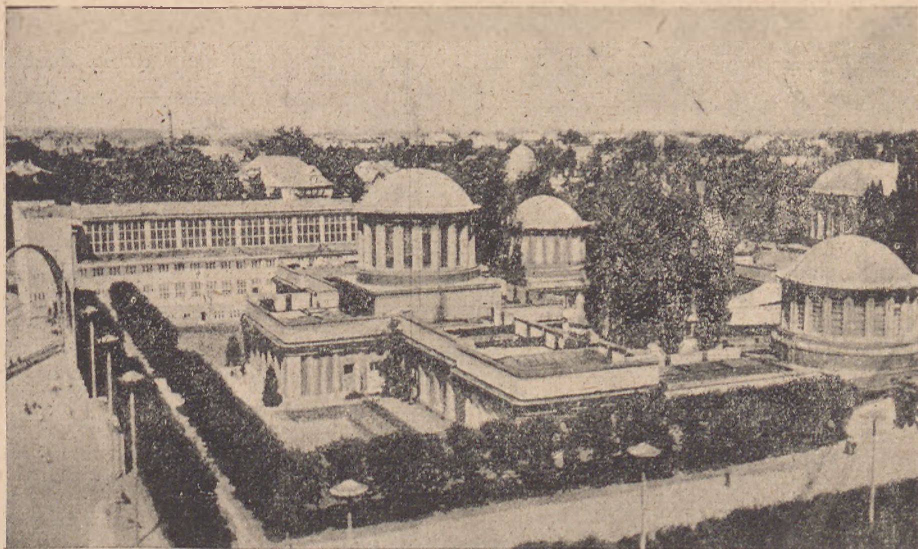
Jako tzw. „zwariowany krajoznawca" („kiedyż cię wreszcie przestanie nosić?" — mówi mi rodzina...) udałem się na Ziemie Odzyskane już w lipcu 1945 r. zwiedzając kawał Dolnego Śląska. W następnym roku byłem na Dolnym Śląsku kilkakrotnie, wreszcie spędziłem w Polanicy dłuższy urlop, co pozwoliło mi na dokładne zwiedzenie uroczej ziemi kłodzkiej. Następnie zwiedziłem wybrzeże i Szczecin, rozkoszując się szumem fal morskich na plaży w Międzyzdrojach. Tego roku również mnie „poniosło" na Zachód. Wracając z międzygórskich wczasów (Międzygórze koło Bystrzycy, u stóp Śnieżnika Kłodzkiego) wstąpiłem do Wrocławia na WZO.

Należę do ludzi nie mających zbytniej sympatii do słowa **propaganda.** Trudno. Taki jestem i już. Jak słyszę to słowo staje mi przed oczami „Propagandaamt". Słyszałem od czasu do czasu: „Nie warto jechać. Propaganda i tyle...". Właśnie dlatego pojechałem. Lubię robić naprzekór. I nie żałuję. Propaganda propagandą — ale na wystawę warto jechać. Bo to jest ta dobra propaganda rzeczy wartościowych, osiągnięć realnych, propaganda prawdziwego wysiłku i dowód dużej pracy włożonej w te ziemie przez społeczeństwo.

Dużo już na ten temat napisano. I napewno dużo jeszcze będzie napisane. Dlatego też świadomie ograniczę się do zanotowania kilku wrażeń i refleksji jakie nasunęły się mnie jako krajoznawcy. Oto geneza tytułu: „Krajoznawca na WZO".

Do niedawna krajoznawca to był taki osobnik, który jeździł lub chodził po kraju oglądając ruiny i kościoły, zachwycając się takim lub innym pejzażem, rysując lub fotografując kapliczki i rozrzewniając się na widok przeżuwającej trawę krowy. Zaobserwować dziś jednak można zjawisko świadczące o rozszerzeniu się pojęcia krajoznawstwa, o pewnej, dość nawet daleko idącej jego przemianie. W obręb zainteresowań nowoczesnego krajoznawcy włącza się obecnie życie całego kraju — dorobek współcześnie żyjących ludzi, przemysł, handel, komunikacja, nowoczesna urbanistyka itd. Powoli zanika kult samych tylko ruin lub idących ku ruinie zabytków. Kończy się poprostu okres krajoznawstwa romantycznego. I to jest dobrze. Z n a ć k r a j to znaczy znać wszystkie najważniejsze przejawy jego życia. To znaczy znać zarówno nastrojowe ruiny

Ryc. 203.



Wrocław — WZO. Pawilon Czterech Kopuł.

Fot. E. Falkowski

starych zamków pamiętające brzęk złotych kielichów i szczęk mieczy — jak żelazo-betonowe i szklane hale walcowni stali, wspaniałe przewody wysokiego napięcia lub wnętrza kopalni węgla. Nie zapominajmy o uroku kapliczki stojącej w zapachu kwitnącego łubinu przy polnej ścieżce — ale zwróćmy też uwagę na szeroką wstęgę asfaltowej szosy, rzucającej się śmiałym łukiem betonowego mostu nad plątaniną torów wielkiej stacji kolejowej. Znać kraj, to znaczy znać jego dzień powszedni, zżyć się z codziennym trudem człowieka na ziemi polskiej pracującego.

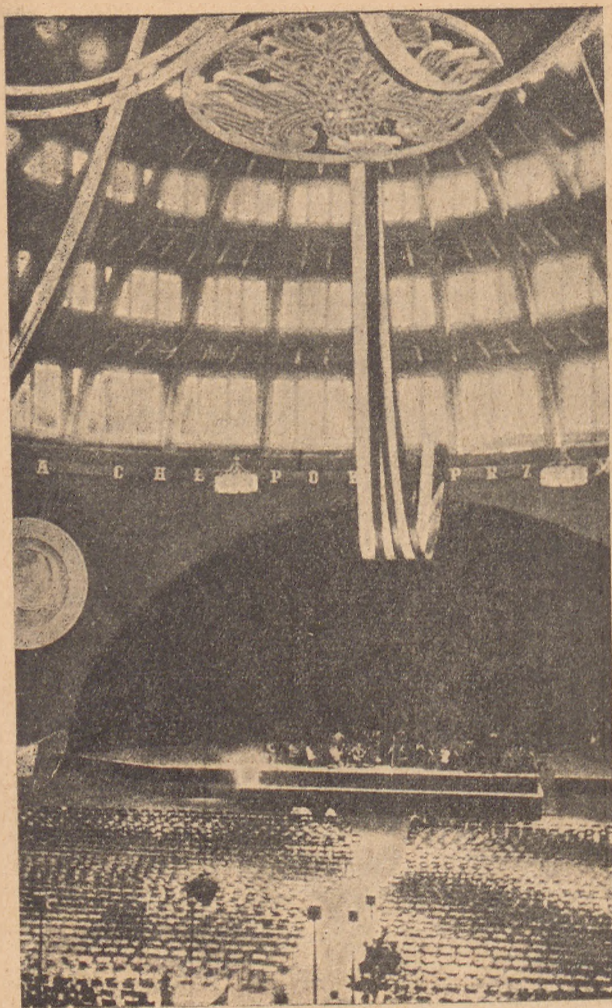
Wystawa Ziem Odzyskanych stanowi niewątpliwie dużą atrakcję dla nowoczesnego krajoznawcy. Zapoznaje go z całym obszarem ziem zachodnich, ukazuje mu ich przemysł, rolnictwo, stawia mu przed oczy chwilę obecną i chwile minione — uświadamia dobitnie związek historyczny trwający przez wieki między tymi ziemiami a krajem macierzystym — ukazuje wreszcie piękno historycznych zabytków i piękno krajobrazu.

Dlatego też duże zainteresowanie wzbudza m. in. ta część Pawilonu Czterech Kopuł na terenie A (tzw. problemowym), która w niesłychanie pomysłowy i zarazem bardzo estetyczny sposób ukazuje historyczną, gospodarczą i kulturalną rolę Odry — rzeki odzyskanej.

Widzimy Odrę wypływającą z czarnych czeluści pawilonu węglowego i płynącą w świetle pomysłowo ukrytych lamp przez szereg sal omawianego pawilonu. Ta rzeka istotnie płynie w kamiennym łożysku nad którym, na ścianach widnieją piękne powiększenia zdjęć przedstawiających zabytkowe kościółki i kościoły, zamki, pałace i fragmenty miast nadodrzańskich, poprzedzielane ich herbami. Oryginalny techniczny pomysł oraz piękne ujęcie graficzne, podały sobie ręce w przedstawieniu biegu Odry i jej znaczenia polityczno-gospodarczego.

Przechodząc z sali do sali „spływamy" niejako w dół rzeki, mijając po drodze znane z autopsji lub lektury miejscowości. Zapoznajemy się przy tej sposobności z żeglugą na Odrze — z niesłabnącym zainteresowaniem oglądamy modele portów rzecznych, śluz, kanałów — przed naszymi oczami zarysowuje się siatka wodna dorzecza Odry i wyraziście występuje zrozumienie wielkiej roli gospodarczej tej dziwnej i naprawdę niezwykłej rzeki.

Mała dygresja: dlaczego niezwykłej? Dlaczego? Bo ja wiem?... Jest w niej coś drażniącego i niepokojącego. To rzeka płynąca historią, to jedna z rzędu tych arterii wodnych, których stanowisko wobec innych rzek możnaby porównać ze stanowiskiem wybitniejszych ludzi w społeczeństwie. Odra posiada silnie zarysowaną indywidualność.



Fot. E. Falkowski

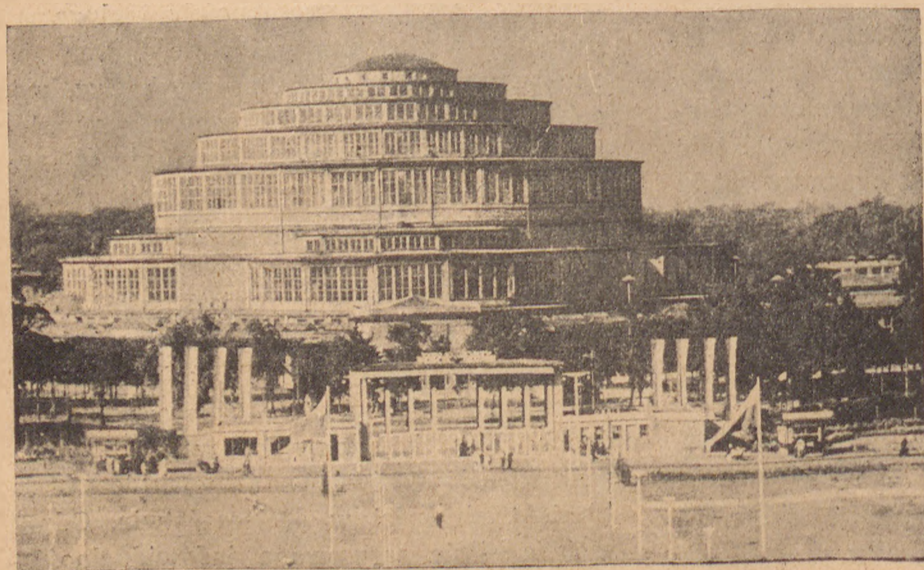
Ryc. 204. WZO. Wnętrze hali ludowej.

Wystarczy raz na nią spojrzeć — obojętne czy we Wrocławiu, czy pod Słubicami, czy pod Szczecinem — zaraz odczuje się jej niezwykły urok. Jest sobą. Trochę dumna i wyniosła — ale nie arystokratyczna. Wprost przeciwnie: raczej proletariacka. Czarna jak węgiel śląski w jej rodzinnych stronach. Spracowana i niezbyt efektowna. Rzeka zwykłej pracy, rzeka — robotnik i rzeka — poeta. Nasz stosunek do Odry wypływa zarówno z przesłanek rozumowych jak i uczuciowych. Przez twórców WZO ten charakter Odry został szczęśliwie zauważony i trafnie oddany.

Zapoznajmy się następnie z wybrzeżem morskim. Modele statków starożytnych i nowoczesnych, sieci, boje, makiety portów, żagle i kotwice — wprowadzają nas w świat pachnący słono-gorzką wodą zielonego Bałtyku. Cyfry mówią o eksporcie i imporcie, o rozwoju floty rybackiej, o inwestycjach portowych itd.

A potem przeskok: problem wyżywienia. Sala, w której znajduje się wielka plastyczna mapa całego kraju, uświadamia nam rozmieszczenie rolnictwa i przemysłu. Widzimy w odpowiednich punktach mapy symbole miast: znane zabytkowe budowle. Spoglądamy na kraj z lotu ptaka. K r a j p o z n a j e m y. Uczymy się go, uświadamiamy sobie całość najważniejszych zagadnień ekonomicznych. Jak to brzmi hasło krajoznawcze?... Przez poznanie do ukochania, przez ukochanie do czynów ofiarnych..

Powiedziałem już, że prawdziwy krajoznawca powinien się zainteresować przemy-

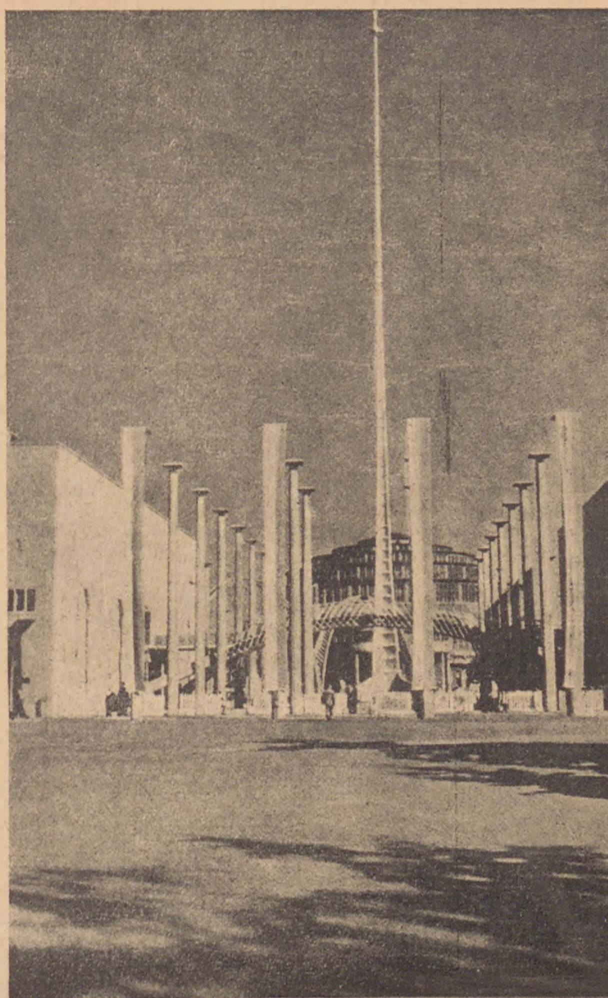


Ryc. 205. Wrocław — WZO. Hala ludowa i wejście na tereny „B".
Fot. E. Falkowski

słem. Dlatego też gorąco polecam dokładne zwiedzenie pawilonu przemysłowego. Przy sposobności dowiemy się jakie są na Ziemiach Odzyskanych centra przemysłowe, gdzie się wytwarza konstrukcje mostów, ceramikę, kryształy, nawozy sztuczne, tkaniny lub barwniki. Dowiemy się również gdzie są warte oglądnięcia zbiorniki wodne, zapory betonowe i elektrownie. Ujrzymy z bliska potężne śruby okrętowe, dźwigi, przewody, maszty, szyny.

Gdy wychodzimy z pawilonu przemysłowego na dzieciniec, widzimy wagon typu pulmanowskiego lśniący lakierem i czystością. Takie wagony coraz częściej spotyka się już w składach naszych pociągów. Takie wagony noszą już i nosić będą nas i naszych współobywateli na dolnośląskie czy nadmorskie wczasy, do miejscowości letniskowych i kuracyjnych, które poznać możemy dokładnie oglądnąwszy mnóstwo zdjęć w pawilonie Uzdrowisk Polskich położonym na terenie „B". Po oglądnięciu wagonów możemy zobaczyć kopalnię węgla i przyjrzeć się pracy górnika.

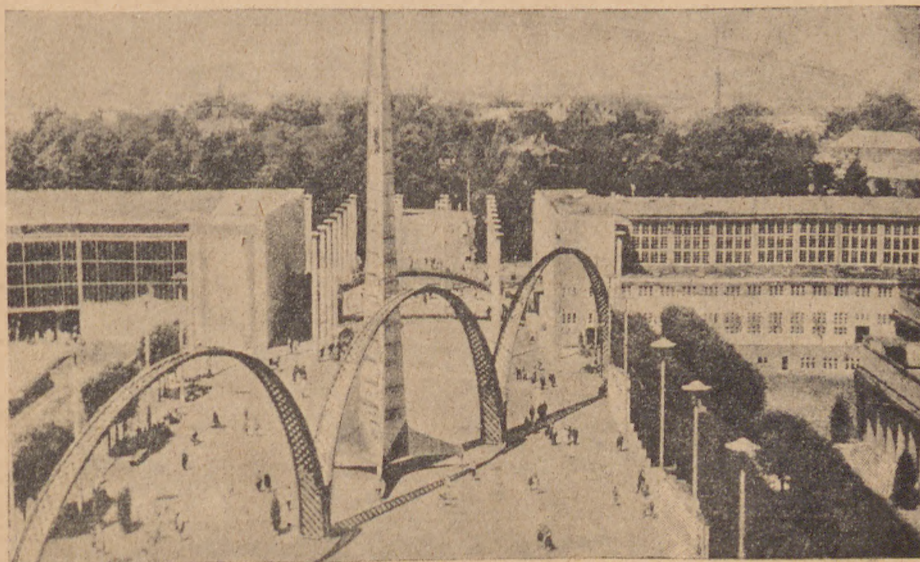
Nie jest bynajmniej moim celem pisanie przewodnika po wystawie. Zresztą gdy słowa te ukażą się w druku — wystawa będzie się już mieć ku końcowi. Chciałbym jedynie podkreślić te części wystawy, które szczególnie interesują krajoznawcę. A interesuje go wiele — od pięknych widoków miast i miasteczek zachodnich wykonanych techniką fresku na ścianach — do wysoce artystycznych zdjęć w pawilonie komunikacyjnym.



Fot. E. Falkowski
Ryc. 206. WZO. — wejście główne.

Pawilon Komunikacyjny, to jedna z więk-

Ryc. 207.



Wrocław — WZO. Widok na pawilony Przemysłu i Rolnictwa.
Fot. E. Falkowski



Fot. E. Falkowski

Ryc. 208. WZO. Pawilon wsi.

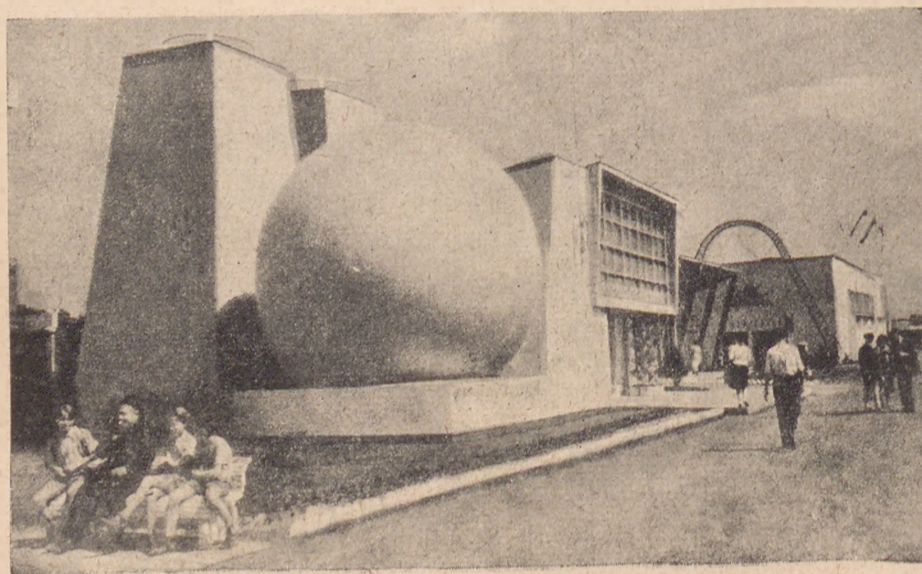
szych atrakcji dla krajoznawcy zwiedzającego WZO. Wydawnictwa Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, (m. in. przewodnik po Wrocławiu, o pięknej szacie graficznej), artystyczne fotografie, modele pociągów i parowozów, stacji i tuneli, mapy sieci drogowej i wodnej, kanałów i śluz — oto jego treść. Każdy turysta ogląda go z największym zainteresowaniem.

Pawilon leśny wprowadza znów w krąg spraw przyrody — uczy nas o leśnych bogactwach Ziem Zachodnich, zbliża do przyrody, pokazuje walkę ze szkodnikami oraz wyjaśnia zasady racjonalnej gospodarki drzewostanem.

Nie mniejszą atrakcją dla krajoznawcy jest pawilon wsi Polski Ludowej, wzorowa zagroda wiejska, pawilon Związku Samopomocy Chłopskiej lub pawilon rybacki.

Wystawa nie tylko zaznajamia nas z polskim dorobkiem trzech lat na Ziemiach Odzyskanych, ale w ogóle stawia nam przed oczy ten tak ważny pod wieloma względami obszar, potwierdza naszą wolę lepszego i bardziej dokładnego poznania go, podnieca naszą ciekawość, dając ogólne o nim wyobrażenie. Z punktu widzenia krajoznawczego jest to rodzaj poglądowego przewodnika po Ziemiach Odzyskanych — przewodnika ciekawie i bardzo pomysłowo opracowanego.

Wystawę zwiedziła duża ilość młodzieży szkolnej. Jest rzeczą nauczycieli umocnić w młodych to, co z oglądnięcia wystawy wynieśli. Między innymi nauczycielstwo powinno zainteresować młodzież zagadnieniem tu-



Ryc. 209.

WZO — Pawilony Przemysłu Chemicznego i Min. Komunikacji.

Fot. E. Falkowski

rystyki na ziemiach zachodnich, powinno zachęcić do indywidualnego i grupowego ich zwiedzania, powinno zorganizować odczyty ilustrowane przeźroczami lub filmem. Wprawdzie Sudety ustępują naszym Karpatom pod względem malowniczości oraz atrakcyjności turystycznej, ale niemniej są godne dokładnego poznania. Wybrzeża morskiego reklamować nie trzeba, tak jak i Pojezierza Mazurskiego. Te okolice mówią same za siebie. Ale trzeba młodzież nimi zainteresować, podając jednocześnie garść najważniejszych wiadomości krajoznawczych. Należałoby także bardziej zainteresować całe polskie społeczeństwo ziemią lubuską, która choć nizinna i krajobrazowo monotonna posiada jednak wiele pierwszorzędnych walorów krajoznawczych.

„Krajoznawcą jestem i nic co polskie nie powinno mi być obce" — tak możnaby strawestować znane łacińskie powiedzenie „homo sum, humani nihil a me alienum puto".

Chodząc ulicami zniszczonego, ale pełnego życia i tempa Wrocławia spotykamy co chwila czerwone mury wspaniałych gotyckich świątyń, odnawianych i zabezpieczanych, widzimy wąskie zaułki starego miasta, rozkoszujemy się dużą ilością zieleni i przestrzenią obszernych parków. Wrocław łączy w sobie urok miasta zabytków z urokiem nowoczesnego miasta — ogrodu o długich i szerokich arteriach, o śmiało zaplanowanych ulicach i placach. Żal ściska serce na widok tak daleko posuniętego zniszczenia tego zamożne-



Fot. E. Falkowski

Ryc. 210. WZO. — Fragment.



Ryc. 211. WZO. — Pawilon Ministerstwa Rolnictwa.

Fot. E. Falkowski

go i ładnego miasta. Ale zarazem budzi się nadzieja na przyszłość. Wystawa pozwala mieć tę nadzieję. Wystawa nie jest bowiem mydlanym balonikiem optymistycznej propagandy. Pokazuje, że jednak nie jesteśmy najgorszymi gospodarzami, że jednak potrafimy czegoś dokonać i że to coś jest imponujące. Nie poddając się więc łatwemu i płytkiemu optymizmowi możemy być jednak pewni, że ziemie zachodnie wkrótce już przestaną być Ziemiami Odzyskanymi i zmienią się niepostrzeżenie w nierozłączną i nie odcinającą się niczym od innych część Rzeczypospolitej.

Stanisław Pagaczewski, Kraków

ROMAN AFTANAZY

WYSTAWY OSSOLINEUM WE WROCŁAWIU

LATO I JESIEŃ 1948

Latem, w salach pięknie odremontowanego gmachu Ossolineum we Wrocławiu otwarte zostały dwie wielkie wystawy, urządzone przez Zakład. Pierwsza z nich ma za zadanie pokazać szerokiej publiczności najcenniejsze rękopisy, dyplomy i stare druki, jakie posiada Biblioteka a oprócz tego pierwsze wydania naszych klasyków dziewiętnastego wieku oraz wydawnictwa własne Ossolineum.

Jak wiadomo, zbiór rękopisów, jakie posiada Ossolineum, należy do najcenniejszych w Polsce. To też w gablotach wystawowych można było umieścić tylko nieznaczną grupę, stanowiącą najstarsze zabytki języka polskiego i łacińskiego. A więc z polskich: „Żywot św. Błażeja“ z XV w., „Psalm 50-ty“, tzw. „Kartę Medycką“ z pocz. XV w. i „Modlitwę Pańską“ (Ojcze Nasz, Zdrowaś Maria i Wierzę w Boga) z połowy XV w. Z łacińskich: Fragment Księgi Radzieckiej m. Olkusza z lat 1346 — 1359, Rachunki dworu Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z XIV w., oraz Rachunki wydatków stołowych Jagiełły z lat 1418 — 1429, Cronica de Prussia z XV w., Acta Tomiciana i inne.

Osobną grupę stanowią autografy znakomitych pisarzy polskich od „Wojny Chocimskiej“ **Potockiego** począwszy. Pokazano więc na wystawie rękopisy: **Krasickiego** — „Antimonacheidos“, **Niemcewicza** — „Pamiętniki“, **Fredry** — wspomnienia pt. „Trzy po trzy“, oraz „Śluby panieńskie“ i „Pan Jowialski“, **Goszczyńskiego** — „Sobótka“.

Rzecz zrozumiała, że zwiedzający najwięcej uwagi poświęcają rekopisowi „Pana Tadeusza“ tzw. „Dzikowskiemu“, ponieważ stanowił doniedawna własność hr. Tarnowskich z Dzikowa. Został on w czasie wojny artystycznie oprawiony we Lwowie przez Aleksandra Semkowicza w czerwoną skórę z pięknymi złoceniami. Rękopis ten przechowuje się stale w kasecie, ozdobionej rzeźbami w kości słoniowej, przedstawiającymi m. in. sceny z grzybobrania czy koncertu Jankiela. Z rękopisów **Mickiewicza** pokazano jeszcze „Farysa“ i „Redutę Ordona“.

Dużym zainteresowaniem cieszą się też autografy **Słowackiego** — „Król Duch“, „Fantazy“ i „Genezis z Ducha“ w dwóch redakcjach. Z innych rękopisów można oglądać: **Norwida** — „Spartakus“, **Rzewuskiego** — „Listopad“, **Pola** — „Mohort“, **Ujejskiego** — „Maraton“, **Romanowskiego** — „Dziewczę z Sącza“, **Lenartowicza** — „Zachwycenie“, dalej rękopisy powieści **Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Kaczkowskiego, Jeża, Jeske-Choińskiego, Rodziewiczówny, Sienkiewicza, Żeromskiego, Reymonta,** komedie **Bałuckiego**, poezje **Asnyka, Kasprowicza** m. in. („Księga Ubogich“), **Staffa** i inne.

Pozycją wśród rękopisów zupełnie wyjątkową jest tom drukowanego w języku niemieckim „P i s m a ś w i ę t e g o“, na którego marginesach siedzący w Kufsteinie Konstanty Słotwiński, dyrektor Ossolineum — skazany na twierdzę za tajne wydawanie w latach 1832 — 1833 w drukarni Zakładu druków zakazanych wówczas w Austrii jak Mickiewicza: „Księga Narodu Polskiego“, „Do matki Polki“, „Oda do Młodości“ — ością rybią napisał poemat religijny.

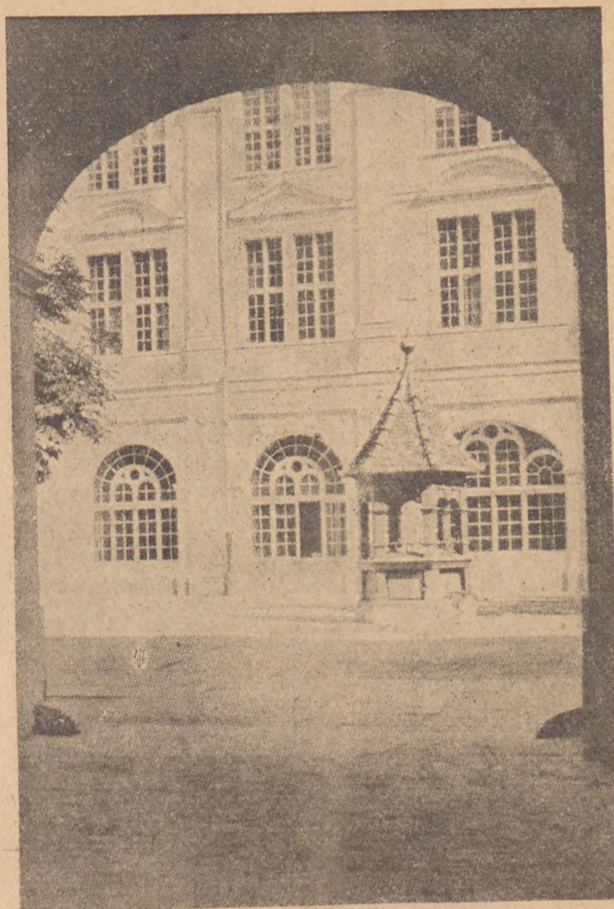
Z obcych rękopisów na wystawie znalazły się: K s i ę g a a r a b s k a, zdobyta pod Wiedniem na Kara Mustafie, a zawierająca zdania i modlitwy z Koranu, „P i ę c i o k s i ą g“ Mojżesza, w języku hebrajskim z XIV w., ozdobiony bogatymi motywami figuralnymi, brewiarz z XIV w., pięknie iluminowany.

Z dyplomów pokazano dokumenty i nadania książąt oraz królów polskich, opatrzone oryginalnymi pieczęciami od Bolesława Wstydliwego (1247) — do Stanisława Augusta. Dalej uwzględniono dokumenty, wystawione przez duchowieństwo, rady miejskie, magnatów, szlachtę.

W grupie starych druków pokazano kilka inkunabułów i szereg unikatów lub bardzo rzadkich druków późniejszych. Do najcenniejszych należą: „C o n s t i t u t i o n e s e t s t a t u t a“... z r. 1489, zawierające statuta Wiślickie i Nieszawskie, „M i s s a l e V r a t i s l a v i e n s e“, książka drukowana w 1505 r. w Krakowie, **Dantyszka** „H y m n y“, również drukowane w Krakowie w 1548 r., **Gliernera** książki o wychowaniu dzieci, Kraków 1558, wyd. drugie, będące unikatem w Polsce, dalej tzw. „B i b l i a R a d z i w i ł ł o w s k a, w końcu pierwsze wydania **Kochanowskiego, Klonowicza** i inne.

Z pośród klasyków XIX-go w. uwzględniono wydania petersburskie i paryskie **Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego,** obok wydań krajowych najwybitniejszych prozaików i poetów tego czasu.

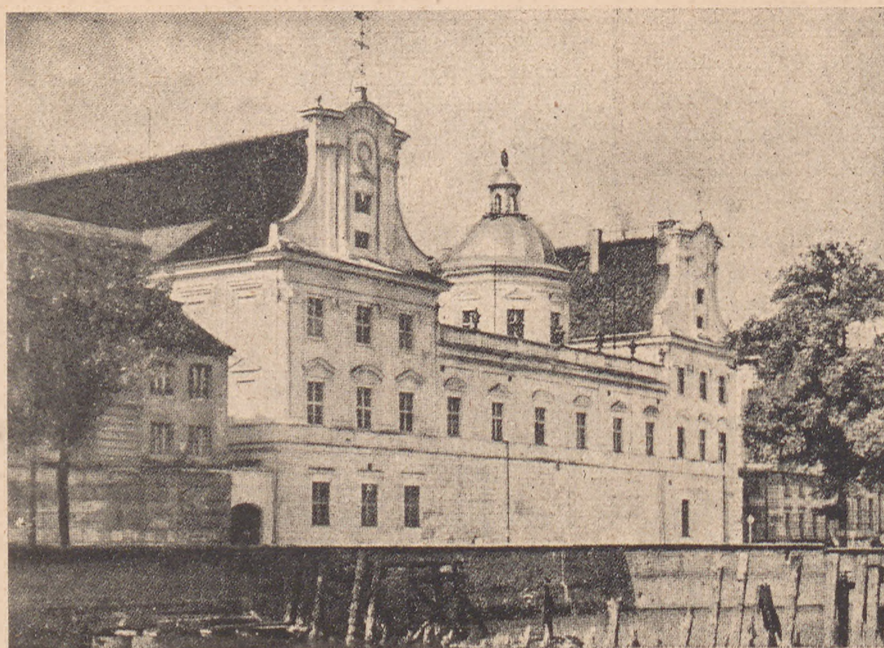
Bogaty dorobek obrazują edycje własne Ossolineum, zaczynające się od czasopisma naukowego z 1828 r. a ciągnące się prawie bez przerw, aż do chwili obecnej, czyli do książek wydanych już po wojnie we Wrocławiu.



Fot. T. Porębski.

Ryc. 212. Wrocław — Ossolineum, dziedziniec.

Osobną gablotę poświęcono wspomnianym wyżej tajnym drukom. Dalej zaś, w porządku chronologicznym umieszczono wszystkie wydawnictwa Zakładu, o bardzo różnorodnej treści, więc książki naukowe, beletrystyczne, podręczniki szkolne, monografie, czasopisma. Do najwybitniejszych pozycji należą: sześciotomowy „S ł o w n i k J ę z y k a P o l s k i e g o“ — **Lindego** i wydawnictwa międzywojenne, jak okazały i wspaniale ilustrowany tom **Mańkowskiego:** „G a l e r i a S t a n i s ł a w a A u g u s t a, trzy tomowa, zbiorowo opracowana „H i s t o r i a s z t u k i“, najlepsza jaka się w polskim języku ukazała i dotychczas niezastąpiona, — dalej szereg znanych ogólnie monografij **Chłędowskiego,** „P s a ł t e r z F l o r i a ń s k i“. „D a w n a S z t u k a“, kwartalnik świetnie redagowany i w pięknej wydawany



Ryc. 213.

Wrocław — Ossolineum, widok od Odry.

Fot. T. Porębski.

szacie graficznej, w końcu wydania zbiorowe **Sienkiewicza, Reymonta,** „Biblioteka Narodowa“ i tyle, tyle innych, razem około 400 pozycji.

Nie pominięto na wystawie także literatury o Ossolineum, bardzo bogatej, na którą złożyły się zarówno duże księgi, jak i wycinki prasowe, pokazano najróżnorodniejsze druczki okolicznościowe, fotografie Ossolineum we Lwowie przed i po bombardowaniu, fotografie Ossolineum we Wrocławiu przed, w czasie i po odbudowie.

Ściany pięknej sklepionej sali, specjalnie przeznaczonej na wystawy, ozdobiono portretami fundatorów Zakładu: J. M. Ossolińskiego, H. Lubomirskiego i G. Pawlikowskiego, oraz portretami dyrektorów i kustoszów.

Wystawę tę urządził pracownik Ossolineum Dr. Marian Górkiewicz.

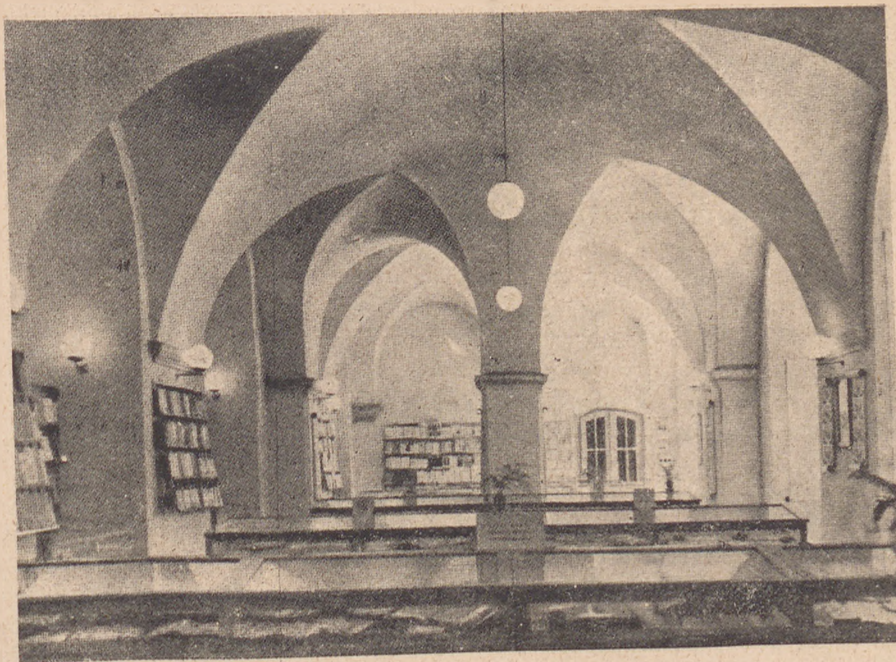
W trzech dalszych salach umieszczono drugą wystawę, opracowaną przez prof. Stanisława Rosponda, posiadającą drukowany katalog. Ma ona za zadanie zobrazowanie dziejów języka polskiego na Śląsku i udowodnienie tym samym praw Polski do tych ziem. O polskości Śląska świadczą zresztą obiektywnie stare rękopisy, mapy oraz książki i podręczniki szkolne, masowo tu dla ludności polskiej produkowane. Świadczą o tym nawet sami Niemcy, który w 1848 r. brali w obronę lud polski na Śląsku, walczący o swe prawa językowe.

Na wystawie pokazano więc fotografie fragmentów „Księgi Henrykowskiej“, nazwanej tak od miejscowości śląskiej, w której w XIII-tym wieku została ona napisana. W księdze tej, oprócz licznych polskich nazw miejscowości i nazw osobowych, spotykamy pierwsze zdanie polskie z 1270 r. Oryginał „Księgi Henrykowskiej“ stanowi własność Archiwum Diecezjalnego we Wrocławiu.

Dalej pokazano pierwszy druk polski „Statuta Synodalia Episcoporum Wratislaviensium“, wydane we Wrocławiu w 1475 r. u Kaspra Eliana. W „Statutach“ znajdujemy m. in. polski tekst modlitw „Ojcze Nasz“, „Zdrowaś Maria“ i „Wierzę w Boga“. Inny eksponat, to Jana Stanki, lekarza królewskiego słownik przyrodniczy, napisany w 1472 r., a zawierający 20.000 terminów łacińskich a w tym 2.000 polskich odpowiedników.

W dalszych gablotach zebrano dziesiątki książek z okresu Humanizmu i Renesansu, drukowane w Brzegu, Oleśnicy, Wrocławiu a nawet w dalekim Żaganiu. Stworzono osobne działy dla poszczególnych zagadnień, jak:

Ryc. 214.



Wrocław — Ossolineum, sale wystawowe.

Fot. T. Porębski.

archiwalne dokumenty z XVII i XVIII w., wśród których obejrzeć można np. pisane po polsku w Strzegomiu w 1670 r. świadectwo moralności, skargę przeciw staroście w Głogowie z 1622 r. ,szereg kontraktów etc.

Nowsze wydawnictwa unaoczniają atak na polszczyznę Śląska i jej obronę, pozwalają zorientować się w kwestii śląskiego odrodzenia narodowego i językowego na tle wypadków 1848 r. Inne książki i broszury stanowią grupę pierwszych zbiorów etnograficzno-dialektologicznych i historyczno-językowych. Liczne mapy, opracowane przez niemieckich uczonych wykazują stosunki językowe na naszą korzyść.

Cała wystawa stała się w ten sposób wielkim świadectwem polskości Śląska.

W związku z „Kongresem Intelektualistów", który odbył się we Wrocławiu w dniach 25 — 27 sierpnia 1948 r., otwarto w gmachu Ossolineum dwie dalsze wystawy: książki francuskiej i radzieckiej.

Materiały do obu wystaw z oprawą techniczną i artystyczną oraz personelem zostały przysłane z Francji, względnie z Z. S. R. R.

Wystawę książki radzieckiej umieszczono na parterze i na pierwszym piętrze. W sali parterowej, ozdobionej przez organizatorów wystawy wielkimi popiersiami Lenina i Stalina oraz portretami radzieckich mężów stanu, generałów i ludzi nauki, jak też czerwonymi draperiami i emblematami Związku Radzieckiego, na pierwszym planie pokazano książeczki, zawierające tekst konstytucji Z. S. R. R. w językach wszystkich republik, wchodzących w skład Unii. W głębi sali na metalowych stojakach znalazła miejsce fachowa literatura naukowa. Na drugim piętrze pokazano głównie literaturę piękną, książki z dziedziny sztuki, literaturę dziecięcą.

Wystawa książki francuskiej, głównie powojennej, umieszczona została w nowej czytelni Ossolineum na drugim piętrze. W sali tej, ścianę na wprost wejścia ozdobiono sztandarem narodowym francuskim. Książek przysłano dużo i z różnych dziedzin a także różnego formatu i jakości technicznej, od skromnych broszur, do luksusowych wydawnictw bibliofilskich ze wspaniałymi ilustracjami włącznie.

Na wystawie francuskiej Polaków specjalnie interesuje dział poloników, wśród których umieszczono: „A r t p o l o n a i s, A r t f r a n ç a i s". Etudes d'influences. Paris 1939, **Jaques Langlode:** J e a n K o c h a n o w s k i, Paris 1932, J e a n K o c h a n o w s k i C h a n t s, **Ambroise Jo-**

bert: Magnats polonais et physiokrates français (1767—1774), Paris 1941, **M. Walicki:** La peinture d'autels et de retables en Pologne au temps des Jagellons, Paris 1937, **A. Jobert:** La Commission d'Education Nationale en Pologne (1773 — 1794), Paris 1941, **M. Herman:** Un sataniste polonais Stanislas Przybyszewski (de 1868 à 1900).

Mgr. Roman Aftanazy, Wrocław.

WIADOMOŚCI KRAJOZNAWCZE

Kronika krajoznawcza

WICEMARSZAŁEK SEJMU ST. SZWALBE I PREZES P. T. K. WICEMINISTER SPR. ZAGR. ST. LESZCZYCKI W SCHRONISKACH P. T. K. W WOJ. OLSZTYŃSKIM. W dniach 4 i 5 września b. r. schroniska i oddziały P. T. K. na Mazurach i Warmii odwiedził wicemarszałek Sejmu St. Szwalbe w towarzystwie prezesa P. T. K. wiceministra Spr. Zagr. Dr St. Leszczyckiego oraz W-prezesa Okręgu Olsztyńskiego P. T. K. Inż. A. Zubelewicza. Zlustrowano 20 schronisk Towarzystwa w miejscowościach Olsztyn, Barczewo, Mrągowo, Mikołajki, Krutynia, Ruciane, Pisz, Orzysz, Giżycko (Wilkasy), Kętrzyń, Św. Lipka, Reszel, Lidzbark, Frombork, Suchacz, Elbląg, Pasłęk, Małdyty, Pluszki, Ostróda; stwierdzając, iż w 14 spośród nich remont został ukończony, w pozostałych zaś zostanie ukończony w najbliższym czasie. Na skutek jednak braku wyposażenia wewnętrznego tylko 7 z nich jest czynnych (Olsztyn, Mikołajki, Krutynia, Pisz, Wilkasy k. Giżycka, Św. Lipka i Lidzbark). Czynne jest również biuro turystyczno-informacyjne P. T. K. w Olsztynie w „Wysokiej Bramie". Dzięki uzyskaniu subwencji z Min. Z. Odz. na wyposażenie wewnętrzne schronisk, w roku przyszłym będzie możliwe uruchomienie wszystkich wyremontowanych schronisk. Towarzystwo ma zamiar wykorzystać schroniska również dla urządzenia wspólnie z Fund. Wczasów Kom. Centr. Zw. Zaw. ruchomych wczasów. Z. T.

WCZASY PŁYWAJĄCE. Dotychczas wczasy związane były z jednym stałym w ciągu 2 lub 3 tygodni miejscem pobytu wczasowicza. W b.r. uczyniono pierwszą próbę w kierunku stworzenia nowej formy wczasów — wczasów ruchomych. Nową tę formę zapoczątkował Okręg Stołeczny Zw. Zawod. Pracowników Państwowych uruchamiając pierwsze wczasy ruchome w formie pływającej. Wynajęto statek na Wiśle i na nim urządzono 52—tygodniowych turnusów dla wczasowiczów. Łącząc wypoczynek z krajoznawstwem wczasowicze zatrzymali się jadąc z W-wy do Gdańska w Czerwińsku, Wyszogrodzie, Płocku, Włocławku i Toruniu. Podróż do Gdańska trwała 4 dni, z powrotem 3 dni z przystankami w Tczewie, Grudziądzu, Ciechocinku i Płocku. W Gdańsku pobyt trwał 6 dni, w tym czasie zwiedzono najważniejsze miejscowości nadbrzeżne. Statek zabierał 132 wczasowiczów, którzy na statku mieli miejsca sypialne i wyżywienie. Koszt uczestnictwa i warunki płatności były identyczne jak w normalnych domach wypoczynkowych, jedynie na koszta przejazdu dodatkowo pobierano 2000 zł. Należy się spodziewać, iż ta atrakcyjna forma wczasów upowszechni się przybierając jeszcze i inne postacie jak wczasy kolejowe, autobusowe a nawet piesze czy rowerowe. W ten sposób będzie można w szybkim tempie udostępnić wczasy jeszcze szerszym masom ludności pracującej, które obecnie skrępowane są ilością miejsc w domach wypoczynkowych. Przy tej nowej formie otwiera się ogromne i wdzięczne pole pracy dla akcji krajoznawczej, którą powiązana winna być z akcją wczasów ruchomych. Z. T.

ROZWÓJ AKCJI WCZASÓW W POLSCE. Wczasy pracownicze w Polsce zostały zorganizowane już w r. 1945. Założeniem ich było umożliwienie pracownikowi spędzenia taniego 2-tygodniowego urlopu. W tym celu z inicjatywy Kom. Centr. Zw. Zaw. początkowo poszczególne instytucje w liczbie około 200) zorganizowały w różnych częściach Polski własne domy wypoczynkowe. W ten sposób jednak jedne instytucje miały nadmiar miejsc a inne nie posiadały ich wcale. Celem wyrównania powyższej niesprawiedliwości utworzono przy Kom. Centr. Zw. Zawod. — Fundusz Wczasów Pracowniczych. Zadaniem jego dzięki scentralizowaniu w nim całokształtu akcji wczasowej a w szczególności administracji domów wypoczynkowych jest sprawiedliwy rozdział wolnych miejsc między poszczególne związki zawodowe. Centralizacja powyższa została rozpoczęta w r.

bież. a ukończenie jej przewidziane jest w r. 1949.

Dotychczasowy rozwój akcji wczasów obrazują następujące cyfry: w r. 1945 było 54 domy wypocz. z 12,663 wczasowiczami, t. j. 1% ogółem zrzeszonych pracowników, w r. 1946 — 451 domów z 177,122 wczasowiczów (7%), w r. 1947 — 636 domów z 236,397 wczas. (11%), w b. r. — 668 domów z ok. 350,000 wczasowiczów (14%). Przewiduje się, iż do r. 1955 25% pracowników zostanie objęte wszystkimi formami wczasów. Oprócz bowiem dotychczasowej formy stałych domów wypoczynkowych zostały zapoczątkowane w b. r. wczasy ruchome-pływające a w przyszłym roku mają być uruchomione campingi oraz inne formy wczasów ruchomych. Ogólny koszt dziennego utrzymania we wszystkich domach wypoczynkowych wynosi 350 zł dziennie, z czego pracodawca płaci 100 zł. Fundusz Wczasów Prac. 150 zł lub 196 zł w zależności od tego czy wczasowicz zarabia poniżej czy powyżej 15.000 zł. W pierwszym wypadku płaci wczasowicz 54 zł a w drugim 100 zł. Fundusz Wczasów Pracowniczych otrzymuje środki pieniężne z Min. Pracy i Opieki Społ.. w r. 1946 — 57 mil. zł. w 1947 r. 416 mil., I-e półrocze 1947 — 143 mil. zł.

Z. T.

NOWE LINIE AUTOBUSOWE. PKS przystąpiła do uruchomienia szeregu nowych linii autobusowych. Do najważniejszych trzeba zaliczyć linie: Kraków — Książ Wielki, Kraków — Kazimierza Wielka, Kraków — Świątniki, Kraków — Limanowa, Kraków — Myślenice—Dobczyce, N. Sącz—Łącko, Tarnów—Wojnicz, Tarnów — Dębica, Krosno — Dukla, Rzeszów—Mielec, Kielce—Koszyce, Kielce—Chmielnik, Kielce — Jędrzejów, Kielce — Szczekociny.

Z piśmiennictwa

W uzupełnieniu bibliografii przewodnikowej z Nr 7/8 „Ziemi“ z r. b. podajemy szereg dalszych tytułów przewodników, książek i planów o charakterze krajoznawczym, turystycznym i geograficznym:

1) **M. Wojciechowski:** Kartki z przeszłości Poznania; nakł. Księgarni Ziem Zach. w Poznaniu. Poznań 1946.
2) **Fr. Jaśkowiak:** Zabytki poznańskie po pożodze; nakł. Księgarni Akademickiej J. Jachowski. Poznań 1945.
3) **Fr. Jaśkowiak:** Poznań; nakł. Wydz. Tur. Min. Kom. W-wa 1947.
4) **Plan stoł. m. Poznania;** nakł. Księgarni Wydawn. Spółdz. „Pomoc“ w Poznaniu.
5) **Informator pocztowy m. Zielonej Góry.** Pracown. Poczt. i Telekom. Zielona Góra 1948.
6) **Państwowe Koleje Linowe:** Prospekt nakł. Wydz. Tur. Min. Kom. i Zarz. Państw. Kol. Linowych w Zakopanem.
7) **Album 32 widokówek przedwojennej, zburzonej i dzisiejszej Warszawy.** Nakł. Polsk. Arch. Kraj. w W-wie.
8) **Warszawa; Varsovie.** Seria 49 pocztówek Warszawy walczącej, zburzonej i dzisiejszej. Nakł. Polsk. Arch. Kraj. i Warsz. Spółdz. Wyd. „Światowid“ w W-wie.
9) **Godlewski:** Warszawa. Nakł. Firmy L. Fiszer W-wa.
10) **J. Antonowicz:** Nasz dotychczasowy stan wiedzy o życiu człowieka paleolitycznego w Prusach. Nakł. Instytutu Mazurskiego w Olsztynie. Olsztyn 1948.
11) **W. Chojnacki:** Jan Karol Sembrzycki. Nakł. Instytutu Mazurskiego w Olsztynie. Olsztyn 1948.
12) **St. Rospond:** Kultura językowa na Pomorzu Mazowieckim w XVI wieku. Nakł. Instytutu Mazurskiego w Olsztynie. Olsztyn 1948.
13) **A. Chętnik:** Mazurzy Pruscy na Płaszczyźnie Mazowieckiej; Nakł. Instytutu Mazurskiego w Olsztynie. Olsztyn 1948.
14) **A. Tyrowicz:** Polski ośrodek rewolucyjny w Królewcu 1845 — 1846. Nakł. Inst. Mazurskiego w Olsztynie. Olsztyn 1948.
15) **St. Kotarski:** Olsztyn w czasie wojny 13-letniej. Nakł. Inst. Mazurskiego w Olsztynie. Olsztyn 1948.
16) **St. Rospond:** Druki Mazurskie w XVI wieku. Nakł. Inst. Mazurskiego w Olsztynie. Olsztyn 1948.
17) **L. Klima:** Toruń. Nakł. Spółdz. Księg. Naucz. Toruń 1946.
18) **Jelenia Góra.** Szkic historyczny. Nakł. Archiwum Kościelnego. Jel. Góra 1946.
19) **Kościoły i kaplice Jel. Góry.** Nakł. Archiwum Kościelnego. Jel. Góra 1946.
20) **M. Gronke i M. Kuźniak:** Informator m. Gdańska z planem poszczególnych dzielnic. Nakł. Wyd. „Informator m. Gdańska“. Gdańsk 1946.
21) **B. Krygowski i St. Zajchowska:** Ziemia Lubuska. Nakł. Instytutu Zachodn. Poznań 1946.
22) **Regionalne Muzea Ludoznawcze w Polsce.** Nakł. P. Tow. Ludoznawczego. Lublin 1946.
23) **St. Nosek:** Znaleziska w Biskupinie a współczesna kultura ludowa Słowian. Nakł. Tow. Ludoznawczego. Lublin 1946.
24) **R. Reinfuss:** Pogranicze krakowsko-góralskie w świetle dawnych i najnowszych badań etnograficznych. Nakł. P. Tow. Ludoznawczego. Lublin 1946

25) **Informator m. Kalisza.** Nakł. „Ziemi Kal.-skiej“. Kalisz 1946.
26) **Informator-skorowidz m. Wrocławia.** Nakł. Nacz. Org. Tech. Wrocław 1946.
27) **Bydgoszcz dawna i dzisiejsza.** Nakł. Kom. 600-lecia m. Bydgoszczy. Bydgoszcz 1946.
28) **Przewodnik po Wrocławiu.** Nakł. Księg. „Nauka i Wiedza“. Wrocław 1947.
29) **J. Dylik:** Geografia Ziem Odzyskanych w zarysie. Nakł. „Książka“. Bydgoszcz 1946.
30) **Piękno i bogactwo Pom. Zach.** Nakł. Klubu Art.-Literackiego. Szczecin 1947.
31) **Wł. J. Grabski:** 200 miast wraca do Polski. Inform. historyczny. Nakł. Polsk. Zw. Zach. Poznań 1947.
32) **Informator Szczeciński** z orient. planem m. Szczecina. Nakł. Państw. Druk. Nr. 5 w Szczecinie. Szczecin 1947.
33) **St. Srokowski:** Prusy Wschodnie. Nakł. Państw. Zakł. Wyd. Szkolnych. Warszawa 1947.
34) **K. Chodorowicz:** Kieszonkowy Atlas Turystyczny. Nakł. F-my „Glob“. Kraków 1947.
35) **S. Korytko:** Plan oraz informator m. Katowic. Nakł. Spółdz. Wyd. „Czytelnik“. Katowice 1947.
36) **J. Turska-Straszewska:** Pomniki Piastów Śląskich mówią... Nakł. Państw. Zakł. Wyd. Szkolnych. Warszawa 1947.
37) **Atlas Ziem Odzyskanych.** Nakł. Urz. Plan. Przestrz. Warszawa 1947.
38) **Wybrzeże.** Biblioteczka Żołnierza K. B. W. z cyklu: Zwiedzamy nasz kraj. 1947.
39) **O. A. Jędrzejewski:** Przewodnik po Jasnej Górze. Częstochowa 1946.
40) **Mały przewodnik po Rzeszowie** z mapką m. Rzeszowa. Nakł. Bractwa Wstrzemięźliwości. Rzeszów 1947.
41) **P. Zaremba i Cz. Piskorski:** Polski Szczecin. Nakł. Spółdz. Wyd. „Polskie Pismo i Książka‘. Szczecin 1946.
42) **Przewodnik z najnowszym planem Krakowa.** Nakł. H. Ordyński. Kraków 1947.
43) **J. Zanoziński:** Wawel. Nakł. Księg. Wawelskiej. Kraków 1947.
44) **W. Szyryński:** Wycieczki harcerskie. Nakł. Harcerskiego Biura Wyd. Warszawa 1947.
45) **Nasze Ziemie Odzyskane.** Dolny Śląsk. Nakł. Komisji Wczasów Młodzież. W-wa 1947.
46) **Nasze Ziemie Odzyskane.** Pomorze Zachodnie, Ziemia Lubuska, Pomorze Wschodnie. Nakł. Komisji Wczasów Młodzież. W-wa 1947.
47) **J. Kostrzewski:** Biskupin. Nakł. Wydz. Tur. Min. Kom. Warszawa 1947.
48) **St. Srokowski:** Pomorze Zachodnie. Nakł. Inst. Bałtyckiego. Gdańsk 1947.
49) **Nasze Ziemie Odzyskane.** Wybrzeże. Nakł. Komisji Wczasów Młodzieżowych. Warszawa 1947.
50) **A. Szyperski i E. Mosingiewicz.** Książno, zamek piastowski. Nakł. Spółdz. Wyd. „Wałbrzych“. Wałbrzych 1947.
51) **J. Schnayder:** Podróże i turystyka w starożytności. Nakł. Księg. Wyd. L. J. Jaroszewski. Kraków 1947.
52) **O. B. Stokowy:** Góra Św. Anny. Nakł. OO. Franciszkanów. Góra Św. Anny 1947.
53) **W. Nawrocki:** Leszno w dziejach Polski. Nakł. Zarz. Miejsk. Leszno 1947.
54) **W. Walczak:** Samochodowy atlas Polski. Nakł. F-my „Przełom“. Kraków 1947.
55) **Miasto i powiat Jel. Góra w 2 lata po powrocie do Polski.** Nakł. Śląskiego Zespołu Wydawniczego. Jel. Góra 1947.
56) **J. Sulima:** Ziemia odnalezionych przeznaczeń. Nakł. Zach. Ag. Pras. i Polsk. Zw. Zach. Poznań 1947
57) **Z. Korosadowicz:** Panorama Sudetów od północy. Nakł. Wydz. Tur. Min. Kom. Warszawa 1947.
58) **W. Kowaleńko:** Gdańsk. Z cyklu Monografie Miast Morskich. Nakł. Zw. Gospodarczego Miast Morskich. 1946.
59) **Wł. Muzolf:** Przewodnik po Olsztynie. Nakł. Spółdz. Wyd. „Zagon“. Olsztyn 1947.
60) **Plan m. Olsztyna** ze skorowidzem ulic. Nakł. B. i S. Olsztyn.
61) **Szlakami wodnymi do Bałtyku.** Prospekt Państw. Żeglugi na Wiśle.

Spis treści:

	str.
Nad planem Wrocławia **(jw.)** . .	194
Krajoznawca na WZO **(St. Pagaczewski)** .	199
Wystawy Ossolineum we Wrocławiu **(R. Aftanazy)**	206
Wiadomości krajoznawcze:	
Kronika Krajoznawcza . . .	210
Z piśmiennictwa	211
Biuletyn Polsk. Tow. Krajoznawczego .	213